

Czy można dziecku dać klapsa?

Jestem wstrząśnięty. W mojej parafii, na kazaniu ksiądz powiedział: że rodzice mają prawo do kar cielesnych, że mogą "dać klapsa". Uznał to za zwykłą metodę wychowawczą! Powiedział także, że można zrobić tzw. szlaban, czyli nie pozwolić na spotkanie się z przyjaciółmi z podwórka! Skala problemu przemocy w Polsce: 60% dorosłych Polaków stosuje kary fizyczne wobec swoich dzieci do 19 roku życia Zastanawiam się, czy zawiadomić policję o przestępstwie. Nie mam odwagi, boję się presji społecznej.

Widzę, że wykazuje Pan wielką wrażliwość na tematy społeczne, szczególnie na krzywdę maltretowanych dzieci. Ma Pan rację, że jest to bolesny problem społeczny i w zasadzie procenty nie mają tu aż takiego znaczenia, bo gdyby było chociaż jedno dziecko pobite przez jednego ze swoich rodziców, byłoby to i tak o jedno pobicie za dużo. Rodzice przecież mają być dla dziecka oparciem i gwarantem bezpieczeństwa. Gdy dziecko zostaje pobite przez rodzica to oprócz bólu fizycznego dochodzą straszne cierpienia psychiczne, dziecko czuje się często winne, że musiało zrobić coś bardzo złego skoro spotkała go taka kara. Na pewno występowanie takiego rodzaju spraw jest wezwaniem dla wrażliwych ludzi i Kościoła i trzeba podjąć jakieś działania.

Dlaczego więc ksiądz na kazaniu mówił do rodziców, że mają prawo bić swojej dzieci, określając to jako metodę wychowania. Skąd takie myślenie się bierze. I tutaj Pana trochę zaskoczę, może i zbulwersuję. Otóż pracując w szpitalu jako kapelan, odwiedzałem także dzieci i wśród nich były takie, które z winy rodziców stały się kalekami, oczywiście nie dotyczy to wszystkich dzieci dotkniętych nieszczęściem, bywa bowiem także tak, że coś się złego stanie dziecku bez winy rodziców. Wracając jednak do tych przypadków kiedy rodzice nie dopełnili swoich obowiązków i źle spełniony przez nich obowiązek rodzicielski był powodem dużych cierpień ich pociech. Wina rodziców polegała często, że nie umieli utrzymać w karności swoich pociech. Dziecko zrobiło coś na co nigdy rodzice nie powinni byli pozwolić, nie zareagowali na postępowanie dziecka, uważając, że dziecku wszystko wolno. Efekt jest taki, że niejedno z tych młodych stworzeń będzie do końca życia kalekami, nie mówiąc już o cierpieniu fizycznym i duchowo-psychicznym jakie ono doświadczy. I powiem Panu, że kiedy to widziałem myślałem sobie, że lepiej było dać klapsa i zmusić dziecko do właściwego zachowania, a nie dopuścić do tragedii. I myślę, że z takiego samego założenia wychodził ksiądz na wspomnianym przez Pana kazaniu. Dlatego nie powinien Pan odbierać jego kazania jako agitacji do maltretowania dzieci. Sam Pan chyba przyzna, że lepiej dać klapsa, niż dziecko miałoby się oparzyć lub spaść ze stołu i złamać sobie kręgosłup (przykłady nie wymyślone). Dlatego nie mam pretensji do rodziców gdy tak reagują pragnąc dziecko uchronić przed nieszczęściem.

Oczywiście, sprawa nie jest taka prosta, bo niektórzy rodzice w imię tego przysłowiowego klapsa potrafią swoje dziecko skatować tłumacząc się, że było ono niegrzeczne i to jest tragiczne. Dlatego ma Pan rację nie można propagować "klapsa" jako normalnej metody wychowawczej, jednak na pewno trzeba uświadamiać, że powinni uczyć od początku swoje dziecko posłuszeństwa innymi metodami i wtedy nie będzie potrzeba używać środków nadzwyczajnych w sytuacji zagrożenia, bo tych sytuacji nie będzie, chyba, że pojawią się w sposób zupełnie nie zawiniony przez nikogo. Na to jednak nie mamy żadnego wpływu.

Czy ma Pan podać księdza do sądu? To nie jest wyjście, kaznodzieja kierował się przecież także troską o dobro dziecka. Być może, że o problemie znęcania się nad dziećmi, nie wiedział tyle co Pan. Najlepiej więc będzie porozmawiać z nim i podzielić się swoją wiedzą. Jeżeli zrobi to Pan taktownie na pewno będzie Panu wdzięczny.